

ALEKSANDER ROZENFELD

ur. 1941; Tambów, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	pisarze lubelscy, Lublin, PRL, literatura w PRL-u, pisarze PRL-u, pisarze prowincjonalni, Edward Stachura, Piotr Kobielski-Grauman, Bernard Nowak, literatura towarzyska

Prowincjonalizm twórców lubelskich

Takie pytanie można sobie postawić: dlaczego tak niewielu ludzi z tego regionu [Lubelszczyzna] zaistniało w Polsce po wojnie? Padli ofiarą prowincji i tu właściwie tych nazwisk związanych z Lublinem, które by funkcjonowały w Polsce trzydzieści lat temu było bardzo niewiele, w zasadzie ich nie było, tak Bogiem a prawdą. Czyli to taka próba przynależności trochę na siłę, żeby nie być anonimowym. Poza tym tu jest jeszcze jedna ciekawa rzecz, bardzo interesująca. Przeczytałem niedawno tekst o Stachurze, bardzo trafny tekst o tym, że Stachura był właściwie pisarzem prowincjonalnym i że był zupełnie jak gdyby indyferentnym społecznie. Natomiast dyskutowałbym z tą tezą, że jest to postać przemijająca, to nieprawda, takim stwierdzeniem robi mu się krzywdę. Ale Polska to taki bardzo dziwny kraj, mianowicie, że tutaj koniecznie trzeba było być w coś zaangażowanym, obojętnie czy po tej stronie, czy po innej, ale poklask, do dzisiaj zresztą, mają ci, którzy bądź są skandalistami, czyli wywołują jakiś ferment, bądź należą do jakiegoś klubu, to jest literatura klubowa, ja to nazywam. Jest klub homoseksualistów, jest klub Żydów, ja się nie mieszczę w żadnym z tych klubów na całe szczęście, więc mam to głęboko w nosie i właściwie dla mnie ważne jest samo pisanie. Ja już jestem w tym wieku, że właściwie chodzi tylko o to, żeby mówić prawdę i nie kłamać.

Piotr Kobielski-Grauman to jest postać z zupełnie innej bajki. To jest jeden z najbliższych mi przyjaciół do dzisiaj. Uważam, że jest człowiekiem wybitnie utalentowanym, którego tutaj w ogóle nikt nie potrafi ani czytać, ani cenić, czym robi się wielką krzywdę nie jemu, tylko temu pisarstwu. Na czym polega prowincjonalność? Prowincjonalność polega na uwikłaniu się w tak zwane towarzystwo, tu istnieje literatura towarzyska w zasadzie. Literatura towarzyska to jest literatura, gdzie jeden drugiego poklepuje po plecach i nawzajem się lansują. Piotr jest trudny. Piotr jest trudny, dlatego że on nie uprawia właśnie literatury towarzyskiej, jest trudny, bo jest sarkastyczny, a sarkazmu nikt nie lubi i jest trudny

ponieważ nie jest uwikłany, nie można mu niczego zarzucić. Nie lubi się ludzi, na których nie można znaleźć jakiegoś haka. Ja to mówię oczywiście metaforycznie. Literatura towarzyska to jest taka literatura, gdzie jedni drugim wmawiają, że są pisarzami. A tak na dobrą sprawę to ich w ogóle nie ma, oni nie istnieją. Taki klasyczny przykład, który tutaj powiem, Bernarda Nowaka, który jest człowiekiem niezwykle utalentowanym, uważam go za wybitnego prozaika polskiego, ale jest niestety tak potwornie uwikłany w zależności towarzyskie, że on trzyma się w cuglach, w pewnych ryzach.

Data i miejsce nagrania	2009-08-20, Siedliszcze
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"